

# Mimoza i procesy gnilne.

## O wierszach Piotra

## Nowosielskiego

Piotr Nowosielski

*Oczami mimozy*

Wydawnictwo Naukowe IKRiBL,  
Siedlce 2024

PIOTR  
NOWOSIELSKI



O C Z A M I  
M I M O Z Y

Jesienną 2024 roku ukazał się debiutancki tomik wierszy Piotra Nowosielskiego *Oczami mimozy*. Pozycja zapoczątkowała serię „Biblioteka Młodej Poezji” siedleckiego Instytutu Kultury Regionalnej i Badań Literackich im. Franciszka Karpińskiego. „Biblioteka” stanowić ma przestrzeń ekspresji twórczej dla początkujących autorów, chcących wejść w „dorosłą” aktywność poetycką.

Autor posłowania tomiku, Roman Bobryk, zwraca uwagę, że różnorodność zawartych w nich wierszy wynika z samej sytuacji debiutu, w której każdy twórca stara się pokazać „wszystko, co ma najlepszego”, często nie kierując się przy tym spójną wizją całości. Na pierwszy rzut oka diagnoza ta wydaje się trafna, jednak przy bardziej wnikliwej analizie zbiór Nowosielskiego okazuje się dość spójny pod względem doboru słownictwa i konstrukcji podmiotu lirycznego. Zawiera też pewne „węzłowe” motywy i tematy, dotyczące tworzenia, dorastania czy kondycji współczesnej cywilizacji, na temat której młody poeta chętnie zabiera głos. Utworem stanowiącym jego poetycką auto-prezentację, a zarazem swoisty manifest poetycki jest otwierający zbiór wiersz *Rozbłysek*:

*Anonimowe uskrzydlenie  
I wzbijam się powoli w przestworza szczęścia  
Bez wytchnienia pracujący umysł  
Zdyszany pokieroszowany gorejący  
Wdzięcznością znienacka opływa  
Zakłada piżamę żegnając  
Do zobaczenia we mgle*

W drobnych, acz intensywnych wrażeniach, impulsach i doznaniach można dostrzec źródło poezji Nowosielskiego, który po intensywnych momentach twórczego uniesienia, jak w *Rozbłytku*, doświadcza wyczerpania i w „piżamie” wraca do codzienności. W tych szczególnych momentach „anonimowego uskrzydlenia” podmiot liryczny uzyskuje z jednej strony unikalne wglądy w samego siebie i niczym tytułowa mimoza odsłania się przed czytelnikiem, eksponując przed nim całą gamę nastrojów, stanów wewnętrznych itp., a z drugiej – odwracając wektor – przejmuje się światem, dochodząc do konstatacji na temat kondycji współczesnego świata, kultury i relacji międzyludzkich, jak choćby w realizującym poetykę wyznania *Gnicie*:

*Jest kilka procesów gnilnych  
Które chciałbym zatrzymać  
Gnijąca młodość  
Kiedy wiem że jutro przyjdzie czas  
Bym przejął ster na stałe  
Kiedy słowo chcę  
Będę mówić rzadziej niż muszę  
Kiedy będę wracał przeżuty  
Przez kopię wczorajszego dnia  
Gnijące pasje  
Kiedy spędzam godziny na niczym  
Na faszerowaniu się odpadami  
Na niebyciu w bycie  
Gnijący ludzie  
Przyjaciele uśmiercający się nagminnie  
Z nie do końca jasnej mi przyczyny  
Społeczeństwo leczące nerwicę  
Za pomocą amnezji*

Tytułowa mimoza to roślina delikatna, podatna na uszkodzenia, której liście zamykają się w odpowiedzi na bodźce zewnętrzne. Gnicie z kolei to metafora przeciwstawna – obrazująca upływ czasu, rozkład, degradację. Pisząc o „gnijących pasjach” i „gnijących ludziach”, młody poeta oskarża współczesną cywilizację, która pogrąża się w nihilizmie, braku sensu i „faszerowaniu się odpadami”. W tej „gnijącej rzeczywistości”, jak zdaje się sugerować, nie ma miejsca na autentyczność ani na prawdziwe głębokie przeżycia. „Mimoza” i „procesy gnilne” jako metafory, choć zdają się przeciwstawne, paradoksalnie tworzą w poezji Nowosielskiego przestrzeń dla refleksji, rozciągając się między indywidualnym doświadczeniem a globalną diagnozą współczesności.

*Oczami mimozy* można czytać z pomocą co najmniej trzech kluczy interpretacyjnych. Pierwszy z nich, przybliżony powyżej, każe traktować zgromadzone w tomie utwory jako wyraz krytyki współczesnej cywilizacji, w której człowiek coraz bardziej pogrąża się w nihilizmie, łatwym konsumpcjonizmie i braku autentyczności. Klucz, nazwijmy go,

„cywilizacyjny”, okazuje się nie mniej ważny od klucza „egzystencjalnego”, otwierającego z kolei widok na trudny i pełen sprzeczności proces dorastania podmiotu lirycznego, w którym mieszają się ból i zachwyty, samotność i pragnienie bliskości, pierwsze zauroczenia i pożądanie. Młodemu poecie udaje się wyrazić te uczucia i towarzyszące im nastroje niekiedy bardzo ekspresywnie i drastycznie (*Krwotok wewnętrzny*, *Obrażenia krytyczne*), niekiedy zaś zupełnie prosto i naturalnie, a przy tym w sposób niepozostawiający czytelnika obojętnym: „Przytul mnie / Nawet jeśli to nic / Chcę choć przez chwilę / Czuć to co wy”. Wspomniany wątek miłosny stopniowo ewoluuje w tomiku, a poetyckie opisy pierwszych zauroczeń i zwątpienia ustępują w nim miejsca wersom, w których podmiot liryczny pokłada nadzieję w trwałość i wyjątkowość swojego związku z Muzą (jakże innego od „tandetnych romansów o głębokości kałuży”).

Trzecim kluczem interpretacyjnym, narzucającym się w wierszu otwierającym tomik, jest ten, który z braku lepszego określenia można nazwać „artystowskim” lub jeszcze lepiej – „poetyckim”. Czytane przez jego pryzmat utwory składają się na opowieść o dorastaniu młodego poety, który doświadcza z jednej strony przyływu inspiracji („anonimowych uskrzydlenia”, zjawień „światlików”), a z drugiej momentów twórczej niemocy: „Mechaniczność dnia mnie odtrąca / Jakbym puszczał jutro z dyktafonu / Trochę więcej unikatów / Raczej by mi nie zaszkodziło / Póki co stukam palcami w blat / I przewracam oczami / Nie mając pojęcia od czego to zależy”. Zebrane wiersze, czytane z pomocą wszystkich trzech kluczy naraz, składają się na obraz młodego człowieka poszukującego autentyczności w życiu i swojego miejsca w świecie, ale też własnego głosu w literaturze.

Tomik Nowosielskiego wpisuje się w nurt młodej poezji polskiej, w której autentyczność i emocjonalna ekspresja odgrywają kluczową rolę. Siedlecki poeta wyróżnia się na tle poetyckich konkurentów i konkurentek świeżością ujęcia stanów i zmagani wewnętrznych, a nade wszystko umiejętnością oddania skomplikowanych niekiedy emocji w prostych, celnych wersach.

**Piotr Prachnio**

*Instytut Językoznawstwa i Literaturoznawstwa  
UwS*